Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNICWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* — ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie	WARSZAWA. Ks. senior GLOEH ul Puławska Nr. 4.	Ogłoszenia:
Pojedyńczy numer 40 groszy.	Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA Piotrkowska 85.	Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XII. **WARSZAWA, dnia 6 grudnia 1931 r.** **Nr. 49.**

„Dzień Pański"

Psalm 118_{24}

„Tenci to dzień, który uczynił Pan: rozweselmyż się, a rozradujmy się weń."

Pamiętne dni założenia i ukończenia zakładów naukowych posiadają bardzo wielkie znaczenie dla założycieli, grona wykładowców i szeregów wychowanków. Przybywają na te dni uroczyste ludzie ze wszystkich części kraju, dzielą się między sobą wrażeniami życia, nabytemi poprzez lata doświadczeniem, przeliczają swe rzednące proporcjonalnie do upływu lat szeregi i wspominając ubiegłe lata wspólnej pracy, ówczesne kłopoty i troski, które w okresie wspomnienia wszystkie są miłe, jakby poprzez mgły zasłony z cichą melancholją odżywają w sercach... myśli, słowa, czyny...

Na taką uroczystą rocznicę przybyliśmy ze wszystkich stron Ojczyzny naszej, by zbratani wspomnieniami, obchodzić 10 lecie założenia uczelni działdowskiej. Przeciąg lat 10 nie jest zbyt długi, ale żyjemy w okresie szybkiego biegu życia ludzkiego, a rocznica dzisiejsza wiąże się nietylko z założeniem uczelni, ale i rozpoczęciem pracy kulturalno-oświatowo — uświadamiającej na Mazurach, łączy się z zewnętrzną działalnością Zrzeszenia Ewangelików Polaków. Grono uświadomnionych Polaków Ewang. żądnych czynu, bezwzględnych idealistów z różnych stron przybyło, by budzić z uśpienia brać mazurską, by nie dać zniknąć nazawsze pięknej gadce miejscowej, by czynem na całą Polskę zakrzyknąć:

Mazury żyją i żyć będą!

Niema Mazur bez Polski i Polski bez Mazur!

Trudne były początki patrjotycznej, ofiarnej i ciężkiej pracy. Nie było znaczniejszych — a koniecznych w takich razach zasiłków pieniężnych — nie było odpowiedniego zrozumienia wśród ludu mazurskiego, nie było zachęty wśród całego narodu!

Szła tedy garść nieszkodliwych marzycieli na twardą służbę kresową, na zajęcie owych mohortowych granic, na służenie Polsce!

13 i 14 listopada 21 roku to były zaiste dni Pańskie, mówiąc słowami psalmisty.

Nawiązaliśmy do najpiękniejszych czasów reformacji w Ojczyźnie, do okresu istnienia Aten sarmackich, wzorowych uczelni ewangelickich w Pinczowie i Rakowcu, wskazaliśmy, że ewangelicyzm polski 20 wieku łączy sprawę reformacji *nierozerwalnie* z oświatą, że pragnie przysporzyć społeczeństwu ludzi światłych, którzyby w lud poszli i spełniali najszczytniejszą od czasów Zbawiciela pracę — pracę Nauczycieli. Od owej chwili minęło lat 10.

Nie było większych zmian wśród grona profesorskiego uczelni, szeregi uczniów — dziś młodych nauczycieli, stoją przy naszym boku, jako najbliżsi pomocnicy.

I zdawałoby się, że dziś w dniu radości i wesela — na okres następnego *10 lecia* seminarjum działdowskie będzie mogło się poszczycić własnym gmachem, zbudowanym według najnowszych zasad higjeny i pedagogiki, że wszystkie klasy zapełnią przedstawiciele starych rodów mazurskich, że dziś przynajmniej zrozumienie w narodzie będzie zupełne i prawdziwe!

„Tenci to dzień, który uczynił Pan" — dzień przed laty — świt już dawno nastał — ale do południa jeszcze daleko, słońca nie widać, bo kryje się za chmurami.

Kryje się, by zwycięży wszy ciemności, zajaśniało w krasię swej i ogrzało dobroczynnemi promieniami całą ziemię Ojczystą! Dziś, w dniu rocznicy największa część społeczeństwa powinna się przyjrzeć warunkom pracy działdowskiej. Konieczność nauczania w chatach i izbach, posługiwania się skromnemi sprzętami i przyrządami — inaczej trudno się wyrazić — wskazuje na wytrwałość nauczyciela polskiego, na niezłomną wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy!

Wskazuje na gotowość oddania umiłowanemu zawodowi sił ciała i serca. I mimowoli przypomina się ideał — wielkiego ewangelika i pisarza, Stefana Żeromskiego, który opisał dzieje młodej nauczy-

cielki — siłaczki ducha, która pada bez sił — ale faktycznie zwycięża — krzewiąc oświatę wśród ludu.

„Tenci to dzień — który przed laty 10 uczynił Pan"!

Oby rocznica dzisiejsza stała się południem takiego dnia Pańskiego! W dniu rocznicy składa się życzenia i takowe przyjmuje.

W Działdowie przeżyłem 2 lata — a jest to pewna część życia ludzkiego. Wspomnieniami działdowskiemi krzepiłem ducha w trudnej pracy kresowej Wielkopolski i Pomorza aż po Gdynię.

Przeto życzenia moje mogą być tem serdeczniejsze i szczere. Życzę uczelni działdowskiej najszybszego doczekanie się własnego gmachu szkolnego, któryby braciom naszym za kordonem na wieki świadczył o kulturze polskiej z pnia Ewangelji poczętej. Niechże brać mazurska tłumnie czerpie ze źródła wiedzy! Niechże ukochana gadka najczęściej rozbrzmiewa — niechaj się mnożą skutecznie zbiory, niechże te zbiory muzealne po dziadach i ojcach będą coraz liczniejsze!

I do was się zwracam drodzy wychowankowie, moi uczniowie!

Nie widzieliśmy się prawie 3 lata.

Spotykamy się starsi o taki okres czasu. Ale wiedzcie — że jesteśmy wszyscy nadal młodzi duchem! Ślubujemy sobie pozostać nadal idealistami — którzy plenią zło — wierząc niezłomnie w ostateczne zwycięstwo dobra. Takich cichych pracowników potrzebuje dziś ludzkość, świat cały, a przedewszystkiem Ojczyzna nasza. Wyjdzie z zamętu świat ducha!

Młodość go pocznie na swojem łonie, a przyjaźń w wieczne uwieńczy spójnie.

I dlatego pielęgnujcie w sobie ideę Mazur szczerze polskich i szczerze ewangelickich! Nią żyjcie, działajcie, walczcie, bądźcie jej wcieleniem bezwiednem — które życiu nadaje wartość prawdziwą.

Wróćcie do własnych warsztatów pracy z mocną, ideową, polską więźbą dusz.

Oby Bóg Wszechmocny dozwolił nam wszystkim dożyć tej radosnej chwili — gdy zjedziemy się na następny jubileusz uczelni działdowskiej i ze świadomością spełnionego czynu, z wielką wdzięcznością ku Stwórcy, powtórzymy słowa psalmisty:

„Tenci to dzień, który uczynił Pan!!! Amen.

Warszawa, 12 listopada 1931 roku.

Ks. J. Kahane.

Nowa ustawa małżeńska

Spory, uwagi i krytyka nowego projektu.

Nowy projekt prawa małżeńskiego, który jest na ukończeniu w Komisji Kodyfikacyjnej i w krotce ma być zatwierdzony przez ciała parlamentarne, spotkał się z ostrą i bezwzględną opozycją kleru rzymsko-katolickiego.

Kardynał Hlond który swe kardynalstwo w dużej mierze zawdzięcza obecnym kierowniczym sferom, wydał ostatnio zarządzenie, w którem czytamy:

„Już z okazji ostatniego święta papieskiego napiętnowałem niesłychany projekt ustawy o małżeństwie, jako zamach kół wolnościowych na ducha narodu i jako zuchwałą próbę odcięcia Polski od kultury chrześcijańskiej, a wydania rodziny polskiej na bezeceństwa bolszewickie. Komisja kodyfikacyjna ośmieliła się jednak zlekceważyć nasze uczucia religijne, ogłaszając swój nieszczęśliwy projekt drukiem. Do tej chwili trafiały się wprawdzie próby osłabienia ducha Chrystusowego w narodzie, ale były to naogół ukryte, nieraz starannie maskowane podkopy. Tylko tu i owdzie trafiały się śmielsze, otwarte występy zwolenników nowoczesnego pogaństwa. Z pośród nich smutnie zaznaczyli się w ostatnim czasie obłędni wyznawcy wyuzdania publicznego, którzy wyziewami parnograficznemi, bezkarnie zatruwać poczęli ducha narodu, a nawet domagać się odważyli ustawowego uprawnienia rozpusty. Tym razem atoli spotykamy się po raz pierwszy z wystąpieniem instancji urzędowej, która proponuje uregulowanie małżeństwa w sposób równający się jego sponiewieraniu i upadkowi. Rozległ się ten fakt złowrogiem echem po kraju, niby odgłos sąsiednich sowietów i jakby zapowiedź walki z wiarą narodu i Kościołem. Nie można dość jasno przedstawić społeczeństwu katolickiemu grozy tego niebezpieczeństwa i nie można dość stanowczo odeprzeć tych haniebnych zakusów."

W związku z powyższem kard. Hlond zarządził, aby list pasterski Episkopatu w sprawie projektu ustawy o małżeństwie został odczytany przez proboszczów i rektorów kościołów z ambony, aby w niedziele i święta po mszy śpiewano antyfonę „Pod Twoją obronę", aby wszystkie organizacje katolickie z Akcją Katolicką na czele, oraz związki i bractwa kościelne odbyły zebrania, potępiające bezbożny projekt.

W końcu ksiądz kardynał zwraca się do prasy polskiej z następującym apelem:

„Zwracam się ze szczególnem wezwaniem i prośbą do całej prasy codziennej i patrjotycznej, by w tej groźnej chwili, bezwzględnie i z całą stanowczością stanęła w obronie świętości i bytu rodziny polskiej. Z radością i uznaniem zauważyłem, że prasa wielkopolska zrozumiała doniosłość sprawy i już szeregiem trafnych artykułów zwracała uwagę swym czytelnikom. Akcję tę należy w dalszym ciągu prowadzić i wyrażam oczekiwanie, że w tak decydującym momencie obok zawodowych redaktorów, zabiorą głos także przedstawiciele nauki, zwłaszcza prawnicy i lekarze".

Jak widzimy z powyższych cytat, kardynał, a nawet „prymas" używa „ex cathedra" dość swoistego stylu: „napiętnowałem", "zuchwałą próbę", „bezeceństwa bolszewickie", „obłędni wyznawcy wyuzdania publicznego", „wyziewy pornograficzne", „uprawnienie rozpusty", „haniebne zakusy" i t. p. kwiatki kardynalskiego słownika. Słowem „orędzie", jak przystoi na sługę . . . . watykanu. Nie dziwi nas wcale, że styl orędzia ks. kardynała Hlonda kropka w kropkę podobny jest do stylu orędzi ks. biskupa Farona i jego konkurentów z przeciwka, wszak są jednakiego ducha, wychowania i wykształcenia. Ale ks. biskup Faron nie ośmieliłby się w tak pospolity sposób napadać na rząd i rządową Komisję Kodyfikacyjną.

Ks. Hlond nie zadawalnia się podburzaniem przeciwko prawowitej władzy prostaczków, którzy przybywają modlić się do kościołów, ale nawołuje i agituje, aby „obok zawodowych redaktorów" zabrali głos i protestowali przeciwko nowemu prawu małżeńskiemu „także przedstawiciele nauki zwłaszcza prawnicy i lekarze".

O to ostatnie jesteśmy spokojni, gdyż przedstawiciele nauki właśnie najlepiej rozumieją, że uregulowanie prawa małżeńskiego, tak bezceremonjalnie traktowanego przez kler rzymski — będzie dla Polski jednem z największych dobrodziejstw.

* * *

Rozumnie zato, choć trochę z humorem omawia tę kwestję p. Boy-Żeleński, autor „Dziewic Konsystorskich", szermierz wolnościowych, postępowych prądów w dziedzinie prawa małżeńskiego. W „Wiadomościach Literackich" rozpisuje on się szerzej na ten temat. Niektóre wyciągi z jego artykułu przytaczamy poniżej;

Autor stwierdza:,

„że wbrew wszelkim dogmatom i kanonom, istnieją— pod mianem „unieważnień małżeństwa" — najautentyczniejsze katolickie rozwody, ale dostępne jedynie najzamożniejszym; cenzus majątkowy, to ich jedyny istotny warunek, pozatem wszystkie trudności można obejść i usunąć; że istnieje cała armja adwokatów t. zw. konsystorskich, którzy z niewyczerpaną pomysłowością inscenizują te małe komedyjki, dostarczają fałszywych świadków, aranżują krzywoprzysięstwa, fałszywe świadectwa lekarskie, z mężatek i matek dzieciom robią patentowane dziewice, z najnormalniejszych kobiet — rzekome lesbijki i uczą je zeznawać w tym duchu; słowem kruczków i sposobów mają moc, oczywiście wszystko podług taksy, i to słonej.

„To dla wybranych. Średniacy mają inny sposób; zmienić wiarę. Zmiana wiary dla celów rozwodowych stała się czemś najpotoczniejszem. Dyskutuje się ją na zimno w kancelarji adwokata w kosztorysie, ile że jest znacznie tańsza od rozwodu czysto katolickiego i o wiele szybsza.

„Są wszakże ludzie, których mierzi, aby tak ważne i poważne sprawy nie mogły być załatwiane inaczej niż szalbierstwem. „Prawo nie może zmuszać obywatela do kłamstwa" — pisał w dyskusji o ustawodawstwie małżeńskiem prof. Wł. L. Jaworski, gorliwy katolik. Cytowałem wypadek pewnego dostojnika państwowego, który, sam katolik, syna dał ochrzcić w kościele ewangelickim, „iżby mógł przejść przez życie jako uczciwy człowiek". Rzecz staje się szczególnie rażąca, gdy chodzi o wybitne jednostki, o dygnitarzy, których fałsz ściga nawet po śmierci i przy których trumnie odbywają się gorszące sceny oszukańczych rewindykacyj religji, którą porzucili.

„I rzecz osobliwa: raz po raz pojawia się pełne namaszczenia orędzie, dowodzące, że wszystko powinno zostać tak jak jest i że wszelka zmiana w tych gorszących i zohydzających samą religję stosunkach byłaby naruszeniem „podstaw społeczeństwa i rodziny"! A przecież w tej części Polski, która uchodzi za najtrwalszą opokę religji i rodziny,— w b. zaborze pruskim,— istnieje rozdział ustawodawstwa cywilnego od kościelnego. W Królestwie Polskiem śluby wyłącznie kościelne są instytucją narzuconą swego czasu przez Rosję, wbrew tradycjom kodeksu napoleońskiego i wbrew woli społeczeństwa.

„Główny punkt zainteresowania skupia się na artykułach, wprowadzających zdecydowanie śluby cywilne, z tem wszakże, że ślub kościelny może w zupełności ślub cywilny zastąpić i że wówczas niema już obowiązku brania podwójnego ślubu. Oto dotyczące paragrafy.

Art. 24. Po dopełnieniu czynności przedwstępnych przed właściwym urzędnikiem stanu cywilnego, narzeczeni mogą zawrzeć ślub, składając przed urzędnikiem stanu cywilnego albo przed duszpasterzem zgodne oświadczenie w przytomności dwóch świadków, że zawierają dozgonny związek małżeński.

Art. 25. Ślub może być zawarty przed którymkolwiek urzędnikiem stanu cywilnego Rzeczypospolitej Polskiej, albo przed duszpasterzem uznanego w Polsce wyznania, do którego należy jedno z narzeczonych.

Art. 26. Ślub przed duszpasterzem ma skutek cywilny narówni ze ślubem zawartym przed urzędnikiem stanu cywilnego, o ile przedstawiono protokół urzędnikowi stanu cywilnego celem sporządzenia aktu małżeńskiego.

Artykuły te uzupełnia „Projekt ustawy o aktach stanu cywilnego", który stanowi:

Art. 176. Duszpasterz, przed którym zawarto ślub, sporządza protokół ślubu w 3 egzemplarzach w księdze protokułów ślubu. Wszystkie 3 jednobrzmiące egzemplarze podpisują nowożeńcy, świadkowie oraz duszpasterz.

Jeden egzemplarz protokółu wydaje duszpasterz zaraz nowożeńcom celem złożenia go urzędnikowi stanu cywilnego miejsca zawarcia ślubu: drugi egzemplarz sam przesyła temuż urzędnikowi stanu cywilnego; trzeci grzbietowy, zachowuje u siebie.

W rozdziale o małżeństwie zwracają uwagę artykuły, stanowiące zupełną równość praw i obowiązków obojga małżonków.

Art. 32. Każdy z małżonków obowiązany jest przyczyniać się wedle swej możności do ponoszenia ciężarów utrzymania rodziny.

Art. 40. Żona może obok nazwiska męża zatrzymać rodowe, jeżeli to zastrzeże w akcie małżeństwa.

Art. 41. Mąż i żona mają równe prawa i równe obowiązki wobec dzieci.

Art. 42. Mąż i żona wspólnie sprawują władzę rodzicielską. Wrazie niezgodności rozstrzyga ewentualnie sąd.

Art. 54. Małżonkowie w wieku powyżej 25 lat, nie mający wspólnie małoletniego potomstwa, zdolni do działań prawnych, mogą za zobopólną zgodą, po 3 latach trwania małżeństwa, wystąpić do sądu z prośbą o rozłączenie (separację) bez podania powodów.

Art. 55 i 56. Sąd wezwie ich po wyjaśnieniu prawnych skutków, spyta, czy trwają w zamiarze: jeżeli tak, postanowi rozłączenie na rok jeden i orzeknie, po wysłuchaniu wniosków małżonków, w sprawie ich zamieszkania oraz ciężarów utrzymania.

Art. 57. Jeżeli po roku potwierdzą to, sąd orzeknie rozłączenie na czas nieograniczony, nie uznając winy żadnego z małżonków.

Po trzech latach, ewentualnie wedle uznania sądu wcześniej, rozłączenie to może przejść w rozwód, anulujący zupełnie małżeństwo.

Inaczej przedstawia się rzecz tam, gdzie są dzieci: tu już do rozłączenia trzeba powodów.

Art. 58. określa szereg punktów, w razie których sąd może postanowić rozłączenie na żądanie jednego z małżonków, jeżeli uzna, że wzgląd na dobro małoletnich dzieci nie stoi temu na przeszkodzie, oraz jeżeli stwierdzi trwały rozkład pożycia. Powodami takiemi są: cudzołóstwo (w pewnych określonych warunkach), opuszczenie, odmowa środków utrzymania, więzienie wyżej lat pięciu lub hańbiące przestępstwo, życie rozwiązłe, zajęcie hańbiące, pijaństwo i narkomanja, weneryczne choroby w stadjum zaraźliwem, umysłowa choroba, niemoc płciowa bez względu na czas jej powstania. (Nie może powoływać się na niemoc płciową osoba, która przekroczyła 50 rok życia, oraz osoby, które od 10 lat pozostają w związkach małżeńskich.

Art. 61. Sąd orzeka rozłączenie na czas nieograniczony i ustala, czy i która ze stron ponosi winę.

Art. 62. Małżonkowie rozłączeni nie mogą wstępować w nowy związek za życia drugiej połowy.

Art. 71. Domniemanie ojcostwa niema zastosowania względem dziecka poczętego podczas rozłączenia małżonków.

Aart. 77. Po upływie 3 lat od uznania małżeństwa za rozłączone, sąd, na żądanie jednego z małżonków, orzeknie zamianę rozłączenia na rozwód, przez co małżeństwo ustaje.

Sąd może, na żądanie drugiego małżonka, odmówić zamiany na rozwód, jeżeli uzna, że dobro małoletnich dzieci stoi temu na przeszkodzie.

Sąd, na żądanie osoby rozłączonej wyrokiem prawomocnym, może, ze względu na okoliczności sprawy, skrócić powyższy termin 3 lat wedle uznania.

Art. 78. Osoba rozwiedziona może wstąpić w nowy związek małżeński.

Art. 79. Żona wraca do nazwiska panieńskiego; jeżeli ma małoletnie dzieci nazwiska męża, sąd może jej przyznać zachowanie nazwiska nabytego przez małżeństwo.

„Oto najbardziej zasadnicze postanowienia nowej ustawy małżeńskiej. Kilkanaście artykułów, a jakiż olbrzymi krok na drodze uczciwości i prawdy. Czyn tem godniejszy uznania, że tutaj, jak i w swoich innych pracach komisją kodyfikacyjna wyprzedza niejako nasze społeczeństwo. Zamiast znaleźć poparcie w jego głosach, w jego żądaniach, pracuje wśród powszechnej bierności, wlecze za sobą ogół niezdolny do myślenia o sobie".

* * *

Z powyższego każdy czytelnik może sobie zdać sprawę z tego, jakim duchem przejęty jest cały projekt. Wszystkie zaś epitety (jak na dygnitarza kościelnego—dość drastyczne) kardynała Hlonda, jak „bezeceństwa bolszewickie" „haniebne Zakusy" i t. p. więcej tchną nienawiścią niż chęcią obrony własnego stanowiska, dlatego jesteśmy pewni, że przeminą bez echa. — Co do nas, to i nas „mierzi", aby tak ważne i poważne sprawy sumienia i wiary religijnej, oraz sprawy małżeńskie, — nie mogły być załatwiane inaczej niż szalbierstwem, dlatego jesteśmy za nowym projektem prawa małżeńskiego, opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną.

REINHOLD FRUBOES.

Kartki z drogi do Ziemi Świętej

I.

Było to dawno. Chłopięciem nieletnim byłem. Lubiłem oglądać obrazki. Miałem ich całą kolekcję, wyciętych niewprawną ręką z Tygodnika Ilustrowanego, z Zorzy i innych czasopism, które do nas przychodziły. Czasem dostałem po „łapach" za oszpecenie pisma, z którego starsi prawie że już nic wyczytać nie mogli. Ja wytrwale jednak nożyczkami okna w tygodniku robiłem. Zbiór mój z każdem rokiem wzrastał! Niektóre z nich podmalowywałem ołówkiem na czerwono, niebiesko, — kolorowo. W sukurs przychodziła mi jeszcze moja chrzestna matka, ś. p. Emma Knothe, siostra ś. p. księdza Hermana Knothego, pastora w Węgrowie. Otrzymywałem od niej dużo obrazków treści religijnej, książek, treść których z ilustracyj poznawałem, gdyż sztuka czytania dla mnie niedostępną jeszcze dziedziną była. Żyłka zbierania tkwi do dziś we mnie. Wyszlachetniała wprawdzie nieco. Lubię krajobraz, fotografję z niego, widoki. Piękno jego naturalne wchłaniać własnemi oczyma. Wyobraźnia dziecka, podsycana barwnemi opowiadaniami starszych, pęczniała, jak gąbka zmoczona. Nabożeństwa dla dzieci, pasterki w wieczór wigilijny, które tak pięknie organizował nieżyjący niestety już dziś ś. p. ksiądz pastor Knothe, jego sposób porywania serc maluczkich, wzbudzały zainteresowanie i marzenie oglądania na własne oczy tych miejsc świętych, bliskich a dalekich zarazem.

Mijały lata. Dużo wody spłynęło w Liwcu do morza, a barwa obrazów przeszłości czas przycierał i bielił. Odeszli starsi nazawsze, młodych rozproszyły koleje losu, powstały nowe krzyże na cmentarzu, zostali nieliczni żywi, co pod niemi w żałobnem rozmyślaniu czoła swe chylą.

Na ekranie wspomnień pojawiają się obrazy przeszłości, rodzi się chęć przeżywać je raz jeszcze w życiu i uzupełnić, marzenie dzieciństwa ziścić....

* * *

— Trjest. Połowa lipca. Choć z nad Alp przylatuje od chwili do chwili zimnawy Boreasz, a z wód Adrjatyku w przerwach boreaszowych powiewów zrywa się na ląd lekki zefirek i kręci sobie swawolnie z kursu, śmieci i różnych papierów trąbki na bulwarze, czuje się południe. Europy upał wzrasta. Okręt „Carnaro" ma odejść o godz. 13-ej. Aczkolwiek do tego momentu pozostaje jeszcze dobre dwie godziny czasu, to jednak przystań i bulwar nadbrzeżny zaludniają się. Platformy, taksówki. Odgłosy syren, gwar, gestykulacje, okrzyki. Tłumoki, kosze, walizy, plecaki. Pielgrzymi, gromada emigrantów z Polski, trochę turystów. Oczy wszystkie utkwione w jeden olbrzymi punkt: jest nim ogromne pękate pudło, buchające dymem z czarnego komina, które za chwilę ma nas pochłonąć i w szczęśliwym wypadku wysypać dopiero dnia siódmego u nieznanych brzegów Jaffy czy Haify. Rewizja celna, przeglądanie paszportów przez czarne koszule milicji faszystowskiej, wchodzimy na okręt.

Machina ta o wyporności siedmiu czy ośmiu tysięcy tonn coraz to nowe porcje ładunku zboża, owoców, różnych towarów w belach i pakach w lukach swych chowa.

LEOPOLD RANKE

Historja Papieży i Papiestwa

W najbardziej burzliwych czasach żyjąc, widział Contarini powolny upadek swojej ojczyzny i starał się z powodzeniem o zaradzenie złemu. Po pierwszem przybyciu Karola V do Niemiec, wysłany był na dwór jego w charakterze ambasadora. Tu spostrzegł początek schizmy. Udał się z cesarzem w tym samym czasie do Hiszpanji, kiedy okręt Vittoria powrócił z pierwszej podróży na około świata; jeżeli się nie mylę, on pierwszy rozwiązał kwestję, że okręt ten przybył o jeden dzień później, aniżeli to miało nastąpić według jego dziennika. Przyczynił się do pojednania cesarza z papieżem, do którego był wysłany po zdobyciu Rzymu. Książka o konstytucji weneckiej — dziełko bardzo pouczające i dobrze napisane — oraz relacje o jego ambasadzie, znajdujące się w rękopismach, stanowią przekonywające dowody jego bystrości umysłu i miłości ojczyzny.

Jednej niedzieli, w r. 1535, właśnie podczas zebrania wielkiej rady, kiedy Contarini, który piastował bardzo ważne urzędy, siedział przy urnie wyborczej, otrzymał wiadomość, że papież Paweł, którego nie znał, z którym nie wiązały go żadne stosunki, mianował go kardynałem Wszyscy spieszyli składać mu powinszowania, zdziwionemu nadzwyczaj tą nominacją i nie chcącemu w nią wierzyć. Aluise Mocenigo, który dotąd był jego przeciwnikiem w sprawach państwa, zawołał: „Rzeczypospolita traci najlepszego obywatela".

Wszakże zaszczyt ten zasmucił go tylko. Miał że opuścić swoje miasto rodzinne, dostarczające mu najwyższych godności i w każdym razie zakresu działania, na równi z dygnitarzami kraju, aby służyć papieżowi, kierującemu się częstokroć namiętnościami i którego woli nie ograniczały żadne prawa? Miałże się wydalać z kraju swoich przodków, którego obyczaje odpowiadały jego własnym, aby na dworze rzymskim mierzyć się w zbytku i przepychu z innymi? Wzgląd na tę okoliczność, że w tak krytycznych czasach usuwanie się od wysokiej godności wywarłoby szkodliwy wpływ, skłonił go głównie, jak zapewniają, do jej przyjęcia.

Całej gorliwości, jaką poprzednio poświęcał swemu rodzinnemu miastu, używał odtąd na popieranie ogólnych spraw kościoła. Częstokroć miał przeciwko sobie wszystkich kardynałów, którzy za dziwne uważali, że tylko co przybyły Wenicjanin chce reformować dwór rzymski; czasami opiniom jego był przeciwny i sam papież. Oparł się raz nomiaacji jednego kardynała. „Wiemy", powiedział papież „jak żeglują po tych wodach: kardynałowie nie lubią, aby im kto inny stał się równym w zaszczycie". W ten sposób zaskoczony, Contarini odparł: „Nie sądzę, aby kapelusz kardynalski był moim największym zaszczytem".

Na tem wysokiem stanowisku zachował swoją powagę, pierwotną prostotę i energję, przy godności i łagodnych obyczajach,

Jakkolwiek prosty byłby ustrój rośliny, posiada ona zawsze w kwiecie, jakim obdarzyła ją natura, nie tylko ozdobę, ale i ognisko, w którem koncentruje się niejako życie jej i rozwój. Znaczenie i wartość moralna człowieka stanowią uczucia, powstałe działaniem wyższych sił jego życia. W Contarinim widziałeś łagodność, szczerość.

Miłą niespodzianką są napisy i pieczęcie „Warszawa—Główna—papier" na niektórych skrzyniach. To nasz eksport do Palestyny. Nie słychać tylko mowy rodzinnej wśród jadących. Dominuje włoszczyzna, angielski, niemiecki i jeszcze jakaś mowa, zupełnie obca dla ucha. Okazuje się potem, że to hebrajski, urzędowy język w powstającem na nowo państwie żydowskiem pod opieką dumnego Albionu.

Ruch w przystani wzmaga się. Maruderzy pędzą do mostków, by zdążyć jeszcze na okręt, którego syrena poraz wtóry wstrząsnęła znieruchomiałem od upału powietrzem, i kilkakrotnem echem odbiła się po okolicy wąskiej zatoki trjesteńskiej.

Miasto z wielkości i ilości mieszkańców podobne do naszego Krakowa pięknym amfiteatrem rozłożyło się na wysokiem wybrzeżu Istrji. Skały wapienne i lasy zamykają od północy bliski horyzont, na południu zaś ginie on gdzieś w szmaragdowej toni morza i niebios.

Wzdłuż brzegu piękny szeroki bulwar, wspaniałe gmachy i magazyny. Lecz ruch w mieście prawie żaden. Wzmaga się on nieco przy porcie podczas odjazdu okrętów jedynej tu linji Lloydu Trjesteńskiego. Towarzystwo to objęło tabor i gmachy dawnego Lloydu Austrjackiego. Kiedyś przed wojną światową miasto rozwijało się i bogaciło, prowadząc handel zamorski wielkiego imperjum naddunajskiego. Dziś Trjest podupadł. Pozbawiony wielkiego hinterlandu, nie może konkurować z innemi portami włoskiemi. Jedynie emigracja żydowska z Europy środkowej płynie tędy do Palestyny i podtrzymuje pulsację życia.

Olbrzymie bloki składów portowych świecą pustkami, nawet szczury i myszy z głodu przenoszą się do śpiżarń prywatnych w mieście.

Zycie całe koncentruje się na bulwarze. Co wieczór do godziny jedenastej urozmaica monotonję dobra orkiestra wojskowa. To też kawiarnie na Piazza Unita są przepełnione...

Po raz ostatni huczy syrena okrętu. Kotwica jedzie ze zgrzytem do góry na dziób. „Carnaro„ odpływa, powoli kierujac się na otwarte morze.

Im dalej od brzegu, tem większe fale. Wicher zrywa się, wyje w rejach, szarpie stalowemi linami, kołysze. Morze huczy, pieni się i miota. Statek pogrąża się w jakichś dołach, to znowu z jękiem podnosi się na piętrowe wały wody, idące nań nieustannie w odstępach miarowych i bez końca.

Huśtawka. Ster żelazny trzeszczy, kadłub cały drży, grzmią łańcuchy jakiejś niezwykłej grubości, śruba pruje rozszalały element, długi warkocz siwej piany wlecze się za rozkołowanym statkiem.

Nuda powoli wyziera ze wszystkich kątów okrętu, które zdążyliśmy (czterech nas jest tu z Warszawy) już oblecić i wszędzie zajrzeć. Żółta apatja wykrzywia twarze pasażerów, skręca kiszki i żołądki czkawka morska. Wiele osób uległo już tej przykrej chorobie. Stoją one w niemej rezygnacji, wychyliwszy głowy za balustradę okrętu. Po chwili odłącza się jeden z naszej grupy, by również popatrzeć na wzburzone fale. Współczujemy, ukrywając zadowolenie i „dumę" z odporności naszego organizmu.

— — — — — — — — — — — — — —

—Ano, chyba pójdziemy cośkolwiek przetrącić — pyta kolega R. —Widok tych cierpiętników zaostrza mi apetyt — żartuję.

Sala jadalna klasy trzeciej. Niestać nas na drugą, aczkolwiek mieliśmy pewne objekcje wykupując w Warszawie bilety okrętowe Trjest-Jaffa i płacąc za nie około trzysta złotych od osoby.

Ale nie żałujemy. Duża przewiewna sala, śnieżne obrusy, na stołach świeże kwiaty. Kelnerzy w bieli, uprzejmi, grzeczni, Jedzenie smaczne, obfite. Owoce południowe, no i nieodstępny artykuł kuchni włoskiej — maccaroni. Formalnie pchają w nas całe stosy sałaty i innego zielska w oliwie, makaronu z pomidorami, połcie baranie. Czyżby dlatego, że przy stołach naogół pustki, bo większość zajęta rozmyślaniem przy balustradzie okrętu

— Zapłaciłeś słono, teraz cierp a jedz — zauważa kol. R.

— I po licha robiliśmy zakupy w Paryżu do naszej śpiżarni? Poco ten Martel, czekolada, sardynki? Puśćmy

---

czystość obyczajów, a głównie to głębokie przekonanie religijne, które uszczęśliwia człowieka, ośmielając go.

Z takiem uczuciem, pełnem umiarkowania, z poglądami prawie zgodnemi z przekonaniami protestantów w najważniejszych punktach nauki, przybył Contarini do Niemiec; miał nadzieję usunąć rozdział przez odrodzenie nauki, przez zaprowadzenie reformy w nadużyciach.

Ale czy opinje przeciwne nie puściły już zbyt głębokich korzeni? Kwestji tych nie chciałbym zaraz rozstrzygać.

Inny Wenecjanin, Marcin Giustiniano, który opuścił ojczyznę naszą na krótki czas przed tym sejmem, badał starannie, jak się zdaje, położenie rzeczy, — przedstawia to przynajmniej za rzecz bardzo możliwą. Znajduje tylko, że niektóre ważne ustępstwa są konieczne, wymieniając z nich następujące. „Papież nie powinien już być uważany za namiestnika Chrystusa w rzeczach świeckich i duchownych; na miejsce biskupów i kapłanów, nieoświeconych i występnych, mianować należy innych nieskazitelnego życia, zdolnych oświecać lud; nie można dłużej tolerować ani sprzedaży mszy, ani nadużycia w rozdawaniu beneficjów i urzędów; na przekraczających posty należy nakładać, co najwięcej bardzo lekkie kary: jeżeli następnie udzielone zostanie pozwolenie na przyjmowanie komunji pod dwiema postaciami oraz małżeństwo księży, wszelka opozycja ustanie bezzwłocznie w Niemczech, papież otrzyma posłuszeństwo w rzeczach duchownych, nastąpi zgoda na mszę i spowiedź ustną, a nawet uznana zostanie konieczność dobrych uczynków jako rezultat wiary, od której pochodzą te uczynki. Jak niezgoda wzięła początek z nadużyć, tak również ustanie przez ich usunięcie".

Przypominamy sobie na tem miejscu, że landgraf Filip Heski oświadczył był w roku zeszłym, iż świecka władza biskupów może być tolerowana, gdyż w niej znajduje się środek należytego utrzymania władzy duchownej; co się tyczy mszy, to możnaby się łatwo porozumieć, byleby tylko była dozwoloną komunja pod dwiema postaciami. Joachim Brandeburgski oświadczył, że gotów jest uznać, ma się rozumieć pod pewnemi warunkami, supremację papieża. Tymczasem nastąpiło zbliżenie i z drugiej strony. Poseł cesarski powtarzał,że potrzeba obustronnych ustępstw, o ile to zgadza się z czcią Boską. Nie tylko protestanci z zadowoleniem patrzyliby na to, gdyby władza świecka odjęta została biskupom w Niemczech, którzy stali się książętami świeckimi, a oddana superintendentom i gdyby pod względem rozporządzania dobrami kościelnemi nastąpiła korzystna dla wszystkich zmiana. Zaczęto już mówić o sprawach obojętnych, które można było załatwić albo pominąć; nawet w elektorstwach zarządzono nabożeństwa o pomyślny rezultat dzieła pojednania.

Nie chcemy tu rozstrząsać możliwości i podobieństwa powodzenia tego dzieła; zawsze było bardzo trudne wszakże jakkolwiek słaba była nadzieja, warto było przeciecież pracować nad jej ziszczeniem. Z usiłowaniem tego pojednania łączono gorące życzenia i wielką nadzieję.

Zachodzi jednak pytanie, czy papież, bez którego nic nie dało się przeprowadzić, skłonnym był do zrobienia pewnych ustępstw od swoich żądań? Pod tym względem na szczególną uwagę zasługuje jeden ustęp instrukcji, którą dał Contariniemu na ostatniem posłuchaniu.

(D. c. n.)

je do wody, niech sobie pofiglują — doradza nasz dowcipniś.

— Mam suchą kiełbasę z Łosic. Może pan Cichoc... pozwoli kawałek? Zakorkuje mu niewątpliwie czkawkę tam przy bulwarze—doradza kol. Kost...

Ciężkim a chwiejnym krokiem wspinamy się po schodach na pokład. Nasz męczennik ledwie zipie w szezlągu. Oczy przymknął, ręce złożył, nogi wyciągnął i duma,—pewnie wogóle nie myśli o niczem.

Słońce chyli się ku zachodowi. Czerwony dysk olbrzymieje, kąpie się w morzu, śląc po wodzie złocistą smugę poświaty. Zatonął. Wiatr sfolgował. Niebiosa ciemnieją. Gwiazdy jedna za drugą zapalają się na sklepieniu nieba. „Już ich tysiąc, już miljon ich mruga". Na masztach okrętu, jak oczy wilka w ciemności, górują czerwone światełka ostrzegawcze.

Statek sunie po wód pustyni w rytm obrotów śruby, popychającej go z bezwzględną obojętnością w dal niezmierzoną.

Noc rozpościera nad światem czarny swój całun żałobny. Cudna, południowa, ciapła noc włoska.

Cisza. Lekki nieśmiały plusk fali, szmer piany.

Morze łagodnie kołysze do snu.

Dobranoc.

Jutro popołudniu ląd. Brindisi.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

I znowu jeden wieczór, drugi w sezonie, zupełnie udany. Minął w serdecznym nastroju przy herbatce i słodyczach, w zapełnionej widzami Sali konfirmacyjnej. Barwne, udatnie skomponowane afisze zapraszały na kiermasz przedświąteczny w d. 6, 7, 8 grudnia. Zapowiadali produkcje artystyczne pp. Cybe i Szenk. Program wieczoru był obfity. Śpiew (p. Szenk) solo fortepjanowe (p. Hławiczka) deklamacje (p. Puhlówna) i 3 obrazki sceniczne; „Nie mam się w co ubrać" „Ostatnie dziesięć złotych" i „Na przekór" — Przybylskiego, podobały się słuchaczom i były rzęsiście oklaskiwane. Były niewielkie braki natury technicznej, które niewątpliwie w przyszłości usunie reżyserja, mianowicie, światło na widowni podczas akcji na scenie i niezupełnie dobra charakteryzacja wszystkich aktorów (Pazurkiewiczowa w sztuczce Przybylskiego).

Niedzielny wieczór wykazał, że Tow. Młodzieży może liczyć na poparcie tej części zboru, która docenia *olbrzymie* znaczenie młodego pokolenia dla zboru i kościoła. Sprawa młodzieży — to sprawa małżeństw mieszanych i przyszłości ewangelicyzmu polskiego. To też zagadnienie własnej siedziby *musi być* w najbliższej przyszłości załątwione. Treściwy i rzeczowy referat, z okazji miesiąca propagandy związku Obrony Kresów Zachodnich wygłosił p. Gabryś, mówiąc o znaczeniu Śląska dla Polski. Referat opracowany wszechstronnie przyjęto oklaskami. Z racji lepszego wykorzystania obecnego lokalu radzimy skorzystać z sali posiedzeń na 1 piętrze i galerji. Miejsca te wykorzystywano przed laty z bardzo dobrym wynikiem. Sprawę własnego lokalu robić *ciągle aktualną* i niezmordowanie zmierzać do celu. *X. J. K.*

T. P. M. E. organizuje kurs robót ręcznych dla pań. Roboty odbywać się będą w poniedziałki i czwartki od godz. 20 — 22. Informacji udziela kancelarja Twa pl. Małachowskiego 1, we wtorki, środy i piątki od g. 20—22 lub telefonicznie 741-35.

Komitet Zbierania Funduszu na Budowę Własnej Siedziby T. P. M. E. w Warszawie zawiadamia, że otwarcie „Kiermaszu Przedświątecznego" odbędzie się w sali konfirmacyjnej w niedzielę d. 6 grudnia r. b. o godz 1 pp.

W czasie kiermaszu czynne będą kioski, w których zwiedzający będą mogli po cenach rynkowych zaopatrzyć się w prezenty gwiazdkowe jako to: słodycze, zabawki, roboty artystyczne, książki, papeterje i ozdoby choinkowe. Pozatem kiermasz urozmaicony będzie koszami szczęścia, popisami solowemi i chóru oraz muzyką nadawaną przez radjo.

Komitet serdecznie prosi łaskawych ofiarodawców, którzy hojnie zaopatrzyli kosze szczęścia i bufet, sympatyków oraz członków Towarzystwa o liczne przybycie.

Kiermasz czynny będzie d. 6 grudnia od godz. 13-22, d. 7 grudnia od 18-22, d. 8 grudnia od 10-22.

Wejście bezpłatne. Cena biletu do kosza szczęścia wynosi 50 gr.

Sekcja Krajoznawcza Tow. Polsk. Młodz. Ewang. podaje do wiadomości, że w niedzielę 6.XII odbędzie się wycieczka do Zakładów Zborowych dla Niedorozwiniętych. Uczestnicy zwiedzą ciekawe nowoczesne urządzenia pod łaskawem przewodnictwem kierowniczki Zakładu p. Woelfle. Ze względu na charakter wycieczki uprasza się członków oraz sympatyków o najliczniejszy udział.

Zbiórka przy ul. Karolkowej 79 w niedzielę o godz. 9 punktualnie.

KALENDARZYK T.P.M.E. w Warszawie

Niedziela, 6	grud. 1931	r.	Kiermasz, Kom. Zbier. Fund. na budowę wł. Siedziby.	g. 13.22
Poniedz., 7	„	„		g. 18.22
Wtorek, 8	„	„		g. 10.22
Środa, 9	„	„	Próba chóru kościeln.	g. 19.30
Czwart., 10	„	„	Siatkówka w gimn. Reja	g. 19.—
Piątek, 11	„	„	Próba chóru kościeln.	g. 19.30

Wiadomości z kościoła i ze świata

WARSZAWA. RADA KOŚCIOŁÓW EWANGELICKICH

W dn. 13 i 13 listopada r. b. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem ks. biskupa D. Juljusza Burschego posiedzenie jesienne Rady kościołów ewangelickich w Polsce. Zajmowano się m. i. aktualnemi zagadnieniami, które poruszyły sfery ewangielickie w Polsce. Przyjęto sprawozdanie z przebiegu rokowań przewodniczącego z władzami państwowemi w sprawie kościoła ewangielickiego w Hucie. — Obszerną dyskusję wywołał smutny wypadek rzekomego powrotu ś. p. min. Czerwińskiego na łono kościoła katolickiego, a w związku z tem sprawa różnorodności i rozbieżności ustawodawstwa, tyczącego się zmiany wyznania w Polsce oraz braku specjalnej ustawy w tej dziedzinie na terenie b. Kongresówki. — Przytoczono szereg jaskrawych przykładów konwersji, z których wynikało, że ewangelicy w Polsce ponoszą wielką szkodę z powodu braku jednolitej ustawy, regulującej sprawę zmiany wyznania według zasady równouprawnienia, a nie na korzyść jednego tylko wyznania, jak jest dotychczas. — Sprawa kwalifikacji pracowników zakładów opiekuńczych, powtórnie powierzona specjalnej Komisji, wywołała potrzebę urządzenia kursu dla pracowników tych zakładów; plan zorganizowania takiego kursu w obrębie ewangelickiego kościoła unijnego spotkał się z życzliwem poparciem zebranych. — Z żywem zainteresowaniem wysłuchano sprawozdania o obecnym stanie ruchu ewangelickiego wśród Ukraińców i o trudnościach z jakiemi ten ruch ma do czynienia. Ew. Pol.

WSZECHŚWIATOWY ZWIĄZEK KRZEWIENIA PRZYJAŹNI MIĘDZY NARODAMI. ODDZIAŁ W POLSCE.

Dnia 13 listopada r. b. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem superintendenta generalnego ks. Dra. P. Blaua posiedzenie oddziału polskiego „Wszechświatowego Związku krzewienia przyjaźni między narodami“, w którem wzięli udział przedstawiciele kościołów ewangelickich i reprezentant kościoła prawosławnego ks. archimandryta Sawa. W związku z rezolucją międzynarodowej konferencji w Cambridge w sprawie rozbrojenia i pokoju uchwalono, tak jak dotychczas, poświęcić 4 niedzielę adwentową sprawie pokoju, nadto postanowiono obchodzić z okazji rozpoczęcia prac konferencji rozbrojeniowej w lutym 1932 r. „dzień modłów“ za pomyślny wynik prac tejże konferencji. W obszernej dyskusji wyjaśniano zagadnienie bezpieczeństwa i rozbrojenia i znaczenie tego zagadnienia dla Polski.

Z EWANG. KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO.

W IV niedzielę Adwentu odbędzie się nabożeństwo z Komunją Świętą, poprzedzone spowiedzią o godz. 9.30 rano.

W związku z nadchodzącemi świętami Koło Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem urządza uroczystość choinkową dla tych żołnierzy Garnizonu warszawskiego którzy pozostaną na służbie i spędzą święta w koszarach. Z tego powodu powyższe Koło Opieki zwraca się do Współwyznawców z prośbą o składanie na ten cel ofiar.

INAUGURACJA PRAC KOMISJI DO PRZEKŁADU PISMA ŚWIĘTEGO I KSIĄG LITURGICZNYCH PRZY UKRAIŃSKIM INSTYTUCIE NAUKOWYM.

Dnia 14 listopaża r. b. odbyło się pod przewodnictwem ks. metropolity Dyonizego inauguracyjne posiedzenie Komisji do przekładu Pisma Świętego i ksiąg Liturgicznych na język ukraiński, utworzonej przy Ukraińskim Instytucie Naukowym w Warszawie. Otwierając posiedzenie ksiądz metropolita wygłosił słowo wstępne o zadaniach Komisji, o ważności i charakterze przekładu Pisma Świętego. Ew. Pol.

PODZIĘKOWANIE.

Zbór Ewangelicko Augsburski w Warszawie ofiarował dla ubogiej dziatwy szkolnej szkoły im. Mikołaja Reya w Katowicach 150 egzemplarzy historji biblijnych i 50 egz. Nowego Testamentu.

Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne w Warszawie ofiarowało dla tejże samej dziatwy 50 egz. Nowego Testamentu. Za ten hojny dar składamy Szanownym Ofiarodawcom na tem miejscu w imieniu dziatwy i Związku Rodzicielskiego najserdeczniejsze podziękowanie

Za Wydział Wykonawczy Związku Rodzicielskiego przy powsz. szkole im. M. Reja w Katowicach. J. Szturc, prezes, A. Sabela, sekretarz.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od dn. 25.XI — 1.XII 1931 r.

Ochrzczono: 3 dziewczynki.

Zmarli: Edmund Manu l. 42. Leokadja Szmidt l. 19. Władysław Edward Artzt vel Arct kupiec l. 60. August Weiss szewc l. 58.

Porządek nabożeństw.

Dnia 6 grudnia, **II niedziela adwentu.** (2 Piotr. 1,3-11)

NABOŻEŃSTWO w KOŚCIELE GARNIZONOWYM

(Lotnisko Mokot. Puławska 4.)

Dnia 6.XII. w niedzielę, o g. 10 rano nabożeństwo odprawi ks. senjor Gloeh.

W kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 rano, nab. w kaplicy szpitalnej, *ks. p. Michelis.*
„ 9.15 „ szkolne (sala konf.) *ks. prefekt Krenz.*
„ 9.30 „ nab. w jęz. niemieckim, *ks. pastor Loth.*
„ 11.30 „ nab. w języku polskim *ks. past. Michelis.*
„ 1.30 po poł. nabożeństwo dla dzieci.
„ 5 po poł. nab. wiecz. (sala konf.) *ks. past. Michelis.*
10 grudnia, 8 w., naboż. bibl. (sala konf.) *ks. p. Michelis.*
11 grudnia, 9 rano, III nabożeństwo adwentowe.

NA GWIAZDKĘ!

Narodzenie Pańskie jest dla dzieci najradośniejszem ze wszystkich uroczystych świąt. By uczynić je radosnem dla najbiedniejszej swej dziatwy, Szkółka niedzielna zwraca się szczególniej w tym roku do wszystkich, którym na sercu leży jej dobro, z serdeczną prośbą o ciepłe palta, odzież i obuwie.

Jeżeli można, prosimy i o zabawki.

Będziemy też wdzięczni, jeżeli w darze świątecznym otrzymamy i książki do bibljoteki Szkółki. Bibljoteka nasza posiada do 400 książek. Największą ich ilość — gdyż 237 — ofiarował p. senator Evert. Wiele książek jednak przez ciągłe czytanie zniszczyło się. Bardzo nam zależy na zasilaniu jej nowemi darami, ponieważ książki są wielką zachętą dla dzieci do regularnego uczęszczania na nabożeństwo.

Przesyłanie darów bądź na ręce ks. Rugera ul. Królewska 19, bądź do kancelarji kościelnej na ręce p. Wochowej.

X. M. R.

Ofiary

W dniu smutnej rocznicy śmierci drogiego Huga dla uczczenia Jego Świetlanej pamięci—na inżyniera-górnika b e z i m i e n n i e, złotych 5.

W dniu rocznicy śmierci ś. p. ks. H. Glazenapa składa N. N. dla biednych dzieci — 20 zł.

Najważniejsze audycje polskiego Radja w Warszawie
od dnia 6. XII. do 12 . XII. 1931 r.

Niedziela dn. 6 XII. 31 r.

12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej wyk. Ork. Filharm. pod dyr. Kaz. Wiłkomirskiego, M. Balcerkiewiczówna (recytacja) i M. Wiłkomirska (fortep.) 14.00 „Pogadanka o rolnictwie w Danji" radca Z. Kobyliński, 14.20 Utwory fortepianowe na 4 ręce Z. Noskowskiego prof. L. Urstein i J. Lefeld, 14.40 „Troski rolnika o dzień jutrzejszy" inż. W. Chmielecki, 15.00 Muzyka, 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie" tygodnik radj. w oprac. J. Milewskiego, b) „Pierwsi zdobywcy północy" feljeton E. Szymańskiego, 16.20 Płyty gramofonowe, 16.40 „Gazy bomby a prawo" p. L. Rutkowski zastępca Naczelnego dyr. Zarz. Czerw. Krzyża, 16.55 Płyty gramofonowe, 17.15 „Skąd się bierze żelazo" inż. Cz. Taracha, 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne", 17.45 Koncert ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 18.00 Koncert chóru Warsa, 19.25 Płyty gramofonowe, 19.45 Audycja poświęcona twórczości Kaz. Przerwy Tetmajera, 20.15 Koncert popularny wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, A. Wroński (tenor) i L. Urstein (akomp), 21.55 Kwadrans literacki „Srul z Lubartowa" A. Szymańskiego, 22.00 Recital śpiewaczy Marji Oertel. Na fortep. tow. W. Hirschberg, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek dn. 7 XII 31 r.

11.40 Przegląd prasy krajowej (PAT), 12.10 Muzyka z Płyt, 14.50 Muzyka z płyt, 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Prus jako organizator i wizjoner przyszłości" p. H. Porębska, 15.50 Muzyka z płyt, 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) L. Roquigny, 16.40 Płyty gramofonowe, 17.10 „Czy wiemy co się dzieje w Rosji?" p. W. Rogowicz, 17.35 Muzyka lekka, 19.15 Bieżące wiadomości rolnicze p. J. Piatek, 19.30 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Feljeton muzyczny p. t. „Muza mistrzów epoki romantycznej" R. Zrębowicz, 20.15 Feljeton p. t. „Historja flakonu perfum" inż. Z. Zamoyski, 20.30 Koncert ze Lwowa z okazji 50-lecia istnienia Lwowsk. Tow. Śpiew. „Lutnia Macierz" 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Wtorek dn. 8 XII. 31 r.

12.15 Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. wyk. ork. Filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego, O. Łada (sopr) i L. Dworakowski (skrz), 14.00 „Przemysł ludowy w dobie obecnej" dyr. Cz. Młodzianowski, 14.20 Koncert orkiestry wiejskiej A. Stromberga, 14.40 „O rolnictwie w Czechosłowacji" prof. St. Jankowski, 15.00 Koncert orkiestry wiejskiej A. Stromberga, 15.55 Program dla najmłodszych: a) Opowiadanie J. Krzewińskiego „Wojtusiowe płaszki", b) Obrazek p. t. „Pada śnieg" E. Kałużyńskiej, 16.20 Płyty gramofonowe, 16.40 Początek i koniec wszechświata dr. F. Burdecki, 16.55 Płyty gramofonówe, 17.15 Wrażenia z lotu na wschód dr. K. Czarkowski Golejewski (Lwów), 17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne, 7.45 Popularny koncert symfoniczny wyk. ork. Filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego, 19.25 Płyty gramofonowe, 19.45 Słuchowisko, 20.15 Koncert popularny wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego, Ir. Cywińska-Bojanowska (sopr) i L. Urstein (akomp), 21.40 Skrzynka pocztowa techn. korasp. i porady p. W. Frenkiel, 21.55 Transmisja z Krakowa. Recital fort. Laszlo Szentgyorgyj, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Środa dn. 9 XII. 31 r.

11.40 Przegląd prasy krajowej (PAT), 12.10 Muzyka z płyt, 14.50 Muzyka z płyt, 15.25 Skrzynka pocztowa dr. M. Stępowski, 15.50 Muzyka z płyt, 16.20 „Stan. Szczepanowski-człowiek i dzieło" red. Nikodem Kopilewicz (Lwów), 16.40 Płyty gramofonowe, 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone), 17.10 Odczyt, 17.35 Utwory E. Kalmana w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 19.15 Komunikat rolniczy, 19.30 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Feljeton muzyczny, 20.15 „Podróż na gapę" wesoła audycja muzyczna, 21.00 Kwadrans literacki Bernard Shaw: „W pociągu" Fragment z powieści „Miłość wśród artystów" 21.15 Recital fortepianowy B. Kona, 22.25 Płyty gramofonowe, 22.45 „La collaboration de la Pologne dans la formation du principe de nationalite dans les raports internationaux au XIX-me siecle" M. Handelsman, doyen de la Faculte des Lettores de Varsovie, 23.00 Mazyka lekka i taneczna.

Czwartek dn. 10 XII. 31 r.

11.40 Przegląd prasy krajowej (PAT), 12.15 „Na marginesie polskiej polityki zbożowej" inż. K. Zebrowski, 12.32 X. koncert szkolny z Filh. Warsz. wyk. ork. Filh. pod dyr. Kaz. Wiłkomirskiego M. Mokrzycka (sopr), L. Kmitowa (skrz) i Wład. Raczkowski (akomp) Słowo wstępne wypowie T. Mayzner. W programie muz. skandynawska, 14.50 Muzyka z płyt, 15.20 „Wśród książek" przegląd najnowszych wydawnictw prof. H. Mościcki, 15.50 Program dla dzieci starszych: a) Opowiadanie Marji Radziwiłłowiczowej „Jak się bawią mali Japończycy" b) dr. M. Stępowski: feljeton p. t. „Świat bez złota", 16.20 Lekcja języka francuskiego L. Roquigny, 16.40 Płyty gramofonowe, 17.10 „Z życia małp człowiekokształtnych St. Skowron (Kraków), 17.35 Koncert solistów wyk. M. Jonasówna fort. J. Strzelecka śpiew. J. Szabłowska Godeonow fort. P. Godeonow skrz. i L. Urstein akomp. 19.15 Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowski, 19.30 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Feljeton p. t. „Jadą ułani" dr. B. Wieniawa-Długoszowski, 20.15 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, Z. Terne (piosenki) prof. L. Urstein (akomp), 21.25 Słuchowisko, 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek dn. 11 XII. 31 r.

11.40 Przegląd prasy krajowej (PAT), 12.10 Muzyka z płyt, 13.35 „Pogadanka rolnicza", 13.50 Muzyka ludowa, 13.55 Pogadanka rolnicza, 14.10 Muzyka ludowa, 14.15 Pogadanka rolnicza, 14.30 Muzyka ludowa, 14.50 Muzyka z płyt, 15.25 Odczyt z cyklu dla „Ziemie polskie, jako całość geograficzna" p. St. Gorzuchowski, 15.50 Płyty gramofonowe, 16.20 Odczyt, 16.40 Płyty, 16.55 Lekcja języka angielskiego (linguaphone), 17.10 „Główne zręby ideologji polskiej" R. Zrębowicz, 17.35 Koncert w wyk. ork. dętej Zw. Muz. Rzeczypospolitej Polskiej pod dyr. A. Bromke, 19.15 przegląd rolniczej Prasy zagranicznej (Wilno), 19.30 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.5 Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie feljeton W. Sieroszewskiego, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Sobota dn. 12 XII. 31 r.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT, 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa, 12.45 Płyty gramofonowe, 13.35 „Pogadanka rolnicza" 13.50 Muzyka ludowa, 13.55 Pogadanka rolnicza, 14.10 Muzyka ludowa, 14.15 Pogadanka rolnicza, 14.30 Muzyka ludowa. 14.50 Płyty gramofonowe, 15.20 Giełda pieniężna, 15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych", 15.50 Muzyka z płyt, 16.20 Radjokronika dr. M. Stępowski, 16.40 Płyty gramofonowe, 17.10 „Dziwy psychologji" p. J. Ostrowski (Wilno), 17.35 Kącik dla młodych talentów, 18.00 Program dla dzieci starszych i młodzieży: Transmisja z Wilna słuchowiska Szczęśliwy książe", 18.20 Koncert dla młodzieży w wyk. ork. przy Państw. Gimn. im. Mickiewicza pod dyr. B. Karolinlego, 10.14 Skrzynka pocztowa rolnicza inż. W. Tarkowski, 19.30 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 2,000 „Na widnokręgu" 20.15 Muzyka lekka, wyk. ork. P. R. pod dyr. Nawrota, Ida Łosiówna (klinga) i A. Iżykowski (piosenki) L. Ursiein akomp. 21.55 Feljeton na Pułaskim do Polski p. M. Znatowicz-Szczepańska 22.10 Utwory Chopina w wyk. Zorji Rabcewiczowej, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr, miesięcznie 1 zł 50gr. Wpłacać można w administracji.— Na ręce ks. senior F Gloeha w Biurze W. N. pl Marszałka Piłsudskiego 2, tel. 520 94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 89015

Za Redakcję: **Ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „SPOŁEM" Warszawa, Nowogrodzka 18a, tel. 325-93.